

WESOLY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH,

Illustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie *Gońca i Iskry*, czasopisma obszernego periodycznego wychodzącego we Lwowie, otrzymują *Wesołego Kurjerka* zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują bezpłatnie Dodatki Prenumerata *Gońca i Iskry* wynosi kwart. 2 złr. wraz z *Wesołym Kurjerkiem*
— Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjerka“ 10 ct. —

Wieszcz i krytycy.

Życie biegło mu krzywo, stromo i pochyłe,
Nigdy go jasny promień szczęścia nie po-
[witał.

Dokuczała mu bieda, gnębili Zoile,
Natchnionych dzieł poety nikt nieznał, nie
[czytał.

Więc szczęśliw był nareszcie, czując, jak na
[wieki,

Sen śmierci zмага życiem znużone powieki.
Zmarł! i nagle front cały zmieniła krytyka.
Ztąd wszyscy powołani, czy nie powołani
Ze czeją mówią o wielkich dziełach nie-
[boszczyka.

I każdy umarłemu laur rzuca w dani.
Aga.

Okruchy myśli.

Przywiązanie psa dla tego jest tak
wzruszające, że wyraża się nie słowami,
lecz czynem.

Głód jest najlepszym kucharzem,
tylko że, na nieszczęście, gotując dla
biedaków, zwykle — przesala.

Do najzwyczajniejszych kłamstw kon-
wencjonalnych należy zaliczyć frazes:
„Przykro mi bardzo“...

Szczególne starszeństwo.

— Powiedz mi Józek, kto u was naj-
starszy?

— Pani majstrowa.
— Dlaczego?
— Bo bije majstra...
— A potem kto?
— Majster, bo wymyśla czeladnikom
— czeladnik bije chłopców, a chłopcy są
najmłodsi, bo ich wszyscy biją.

Coś z flzyki.

Wie o tem cały męski ród,
Choć brzmi to niezbyt ładnie,
Ze im kobieta lżejszą jest,
Tem prędzej też upadnie.

Odezwa nauczyciela wiejskiego.

Uczę was chłopcy i dziewczyny, jak
umiem, żywię się, czem mogę — po-
wiedźcie więc waszym matkom, ażeby
każda z nich zabijając wieprza, miała
mnie w pamięci.

Znalazł lekarstwo!



— Co to pan dobrodziej nigdy teraz do nas do apteki nie przychodzi?
— A bo jestem zdrow, jak ryba...
— I któryż to doktor...
— Nie doktor, panie, żaden!... Zacząłem pić piwo, wie pan to, co to teraz wy-
rabia Iwowskie akcyjne towarzystwo browarów i żołądek, panie, jak drut...
— E!... proszę kogo!...
— Ale, co panu powiem... Moja żona, wie pan... no, nie mieliśmy potomstwa...
Kto był winiem — djabli wiedzą!... Zaczęła również pić to piwo i wyobraź pan sobie... za
kilka miesięcy, będzie w domu więcej!...

Myśli sfiksowanego filozofa.

Serce kokietki — to twierdza z wy-
łomem.

Serce niewinnego podlotka — to
twierdza okolona lodowym wałem, gdy
na horyzoncie życia zajaśnieje słońce
miłości, szançe roztapiają się.

Miłość, to jak ślizgawka, gdzie łatwo
można stracić równowagę i upaść.

Ponieważ życie jest gorzkie, należy
pijać, jak najczęściej piołunówkę...

Wytlómaczył się.

Pan pije wódkę, krzywi się i woła słu-
żącego.

— Janie, zdaje się, upiłeś z tej faszki
i dołałeś wody.

Jan wzburzony zaczyna się tłómaczyć:

— Proszę wielmożnego pana, to nie
prawda. Po pierwsze, nigdy nie piję wódki —
powtóre, gdy piję nigdy nie dolewam wody
a gdy piję i dolewam, dorzucam parę kruszy-
nek pieprzu, żeby nie było znać, że wódka
straciła na mocy. A tutaj nie ma, ani okru-
szyny pieprzu. O, widzi wielmożny pan!

Finansowo-etyczne.

Miljonowi kłaniają się krocie — kro-
ciom tysiące — tysiącom setki — set-
kom jedności — tylko jednościom, to
nawet i pies ogonem nie kiwnie...

Obrażona.

— Czy pani zna „Marzenie“ Zoli?
— Panie! jesteś pan impertynentem.
Jako uczciwa żona, mogę znać tylko
marzenia mego męża.

Iskierki.

Niebezpieczeństwo minęło.

— Cóż, jakże się ma mąż pani?

— Dziękuję panu, lepiej. Niebezpieczeństwo minęło... doktor przestał chodzić.

Pewne.

— Nierozumiem, dla czego nie chcesz się zgodzić na wydanie Heli za pana Henryka.

— Ależ, moja droga, on nic nie ma!

— To prawda, że nic nie ma, ale to, co ma, ma pewne.

Zmiana afisza.

Do miasta prowincjonalnego zjeżdża trupa dramatyczna i zapowiada »Ciotkę Karola«. W dniu jednak widowiska, na afiszu ukazuje się czerwona wstęga, naklejona z fantazją na ukos z następującym obwieszczeniem:

»Z powodu niedyspozycji naszego znakomitego komika Wiehecińskiego, dyrekcja, przepraszając szanowną publiczność, z prawdziwym żalem czuje się zmuszoną do odegrania dziś wieczór zamiast »Ciotki Karola« — »Zbójców« Szylera.

Ze świątka dziecięcego.

Stasia podrapał kotek, więc Staś zanoszą się od płaczu. Mama pocałunkami uspokoiła wreszcie małego pieszczoła, obtarła mu oczka i ze słowami: »No, już nie boli« — spuściła go z kolan.

Po chwili Staś znów wybucha płaczem.

— Co ci jest? Co się stało? — wytypuje się mama.

— Bo... bo... — mówi wśród łkania Staś — kotek tak się patrzy na mnie, jakby nic nie wiedział, że mnie naprawdę bolało...

Wie, co warte.

Malarz-dekadent Bazgralski od kilku miesięcy jest lokatorem niewypłacalnym. Przed pierwszym, jak burza, wpada do niego gospodarz i oświadcza kategorycznie:

— Jeżeli pan zaraz po Nowym Roku nie ureguluje komornego, przysię panu komornika i zasekwestruję wszystkie — ramy!...

Krótko, ale doraźna ocena.

Młody literat Iks przychodzi się dowiedzieć w redakcji o losach swoich utworów.

— Cóż, czy pan czytał moje prace? Jakież pańskie zdanie?

— O panie, admiruję! Taki młody, a takie stare tematy!...

Gra słów.

— Cóż męzulku, pojedziemy do Włoch. Tak bym chciała być na Capri.

— E, moja złota, porzuć te — kaprysy.

Marzenie.

— Mój mężu, znów dziś całą noc przez sen mówiłeś, nie dając mi spać.

— Ależ moja droga, pozwól mi choć we śnie mieć swoje zdanie.

Powód.

— Panie, od Nowego Roku podwyższam panu komorne.

— A to dla czego?

— Proszę pana, mój dom się jeszcze nie zarysował, a za zwiększone bezpieczeństwo trzeba płacić...

Co panie lubią i czego nie lubią.

— Iks spotyka w ogrodzie miejskim samotnie spacerującą panią Ygrek.

— Pani sama?

— San.a.

— Doprawdy, żałuję panią.

— A to dla czego? Czyż pan sądzi, że my, kobiety, istotnie tak lubimy towarzystwo?

— Nie, ale wiem za to, że panie nie lubicie — milczenia.

Wint.

1-szy gracz (w pasji). Pan powinien grać w pliszki, nie w winta!

2-gi gracz (wściekły). A pan powinien grać w krowy pasać.

3-ci gracz (mitygująco). Panowie, panowie, skończmy robra, a potem każdy z was będzie mógł udać się do swoich zajęć.

Myśliciele.

Zadumane, piękne dziewczę marzy,
Snuje myśli przeróżnych przedziwo,
Uśmiech zakwitł na pięknej jej twarzy,
Co krwi falą oblała się żywą.

Świetnym blaskiem pała się jej oczy,
W idealnej duch buja krainie.

Może marzy o chwili uroczej?

Bije serce w zamyśleń godzinie.

Może дума o lubym dziewczyna?

Chcecie poznać jej myśli dziewczęce?

Zamyślenia tu głębsza przyczyna:

Panna marzy o... nowej sukience!..

Czoło twoje skryte smutku obłokiem,

Snać niepokój w młodej duszy twej gości.

Czemu toniesz w zamyśleniu głębokiem?

Czy rozmyślasz nad losami ludzkości?

Może płaczesz nad niedolą tysięcy?

I rozmyślasz, jak wydobyć je z nędzy?

— Nie mój panie, ani mniej ani więcej...

Myślę: zkażdby tu pożyczyć pieniędzy...

Smutny siedzi wieszcz w balowej sali,

Czemuś wieszczu od gwaru daleki?

Może w mózgu się twojem kryształi

Myśl, co będzie żyć w tłumach na wieki?

Duch twój ziemskie pokruszył już pęty,

Bujasz cudną twą fantazji władzą,

Gdzie pieprz rośnie w krainie zaklętej...

— Myślę, prędko kolację podadzą.

Fowończyk.

To samo, a przecie nie to samo.

Iks przymierza u krawca zamówione palto.

— Panie — mówi do krawca — zdaje mi się, że prawy rękaw jest krótszy od lewego. Ja tego palta nie wezmę.

Krawiec ogląda palto i oświadcza:

— Istotnie, jest błąd, ale nie ten, o którym mówi szanowny pan. Rzeczywiście, lewy rękawek jest nieco dłuższy od prawego, ale to nic, skróci się trochę i będzie palto, jakby wprost z Paryża...

Skarga milczącego poety.

Łzy moje cicho płyną bez jęku,
Wola, rozpaczy krzyk zdławi.
Pierś żalostnego nie wyda dźwięku,
Chociaż się serce w niej krwawi.
Potrafię ująć w milczenie grobu
Trosk moich i smutków świąty,
Albowiem jestem żonaty.

Egzamin.

Tatuś bierze ośmioletniego synka na egzamin.

— Czy umiesz Józiu pisać liczbę?

-- Umie.

— A więc powiedz mi liczbę z dwóch znaków złożoną.

— Dwadzieścia pięć.

Tatuś, nie nie mówiąc, pisze na papierze: 52. Józio spogląda zdziwiony, ale milczy.

— Powiedz mi jeszcze jedną liczbę.

— Trzydzieści cztery.

Tatuś znów pisze 43 i zamierza za trzecim razem powiedzieć Józiowi, że jest głuptas i nie umie pisać liczb.

— No jeszcze jedną liczbę powiedz mi Józiu?

Teraz Józiu namyśla się chwilę i z tryumfującą miną powiada.

— Trzydzieści trzy! Aha, a teraz tatuś spróbuj napisać naodwrot, jeśliś taki mądry!

Metamorfoza.

Niegdyś w bogatym jeździł powozie,
Pił drogie wina, jadał homary...
Dziś, na dewocji osiadłszy w kozie,
Szczęśliw się czuje, mając chleb stary...

Monolog lokaja.

Jakem sobie wziął kawałek pańskiego cukru do herbaty, to mnie mój pan zaraz nazwał złodziejem, a mego pana, co wykradł swoją żonę, to nikt nie nazywa złodziejem, jeno mu mówią: wielmożny panie.

Wpływ wąsów na małżeństwo.

Nie jeden, który żeniąc się nie miał, jeszcze wąsów, z pownością nie ożeniłby się, gdyby już miał wąsy.

Podczas lekcji w konwikcie.

— Niech panna Oczkostrzelska powie mi, gdzie są piramidy?

— Na weselu, proszę pana profesora.

Jedna z wiadomości, wyjęta z jednej z gazet.

W jednym z dni ubiegłego tygodnia, na jednej z ulic lwowskich, jeden ze stróżów, uderzył jedną z mioteł jednego z dorożkarzy, który zapłacił mu za obelgę jednym z biczków. — Przybyły na zgilek jeden z policjantów, odprowadził jednego ze stróżów i jednego z dorożkarzy do jednego z komisariatów.

Sprawa oddaną zostanie jednemu z sędziów, jak nas informuje jeden z naszych reporterów.

Siła wspomnień.

Wiecznie młoda panna Hermenegilda, rozmawia z nierozważnym (jak się to poniżej okaże) panem Józefem.

P. Hermenegilda. Prawda panie, jaką dziwną mamę w tym roku zimę?

P. Józef. O tak! Ale w roku 1856, jak to sobie pani zapewne przypomina, mieliśmy jeszcze dziwniejszą.

P. Hermenegilda (do żywego wzruszona). Mój panie!.. (potem dostaje spazmów i mdleje).

Gwiazdka.

Pan Kalasanty wracał z „Gwiazdki”,
Gdzie dobrze mu się działo,
Kilka kielichów wypił tegich,
By rozgrzać grzeszne ciało.

Idzie i rzeško: *Funda, Funda!*
Pod nosem sobie śpiewa,
Myśląc że jednak na tym świecie
Czasami dobrze bywa.

Idzie zygzakiem i z rozmachem,
Lecz wśród tej śmiałej jazdy.
Rznął łbem w latarnię, aż go zemiło,
I — ujrzał wszystkie gwiazdy...

Nosi więc na łbie siniec wielki,
Ej, *Funda, Funda, Funda,*
Śmieją się wszyscy z takiej gwiazdki“
Et tota risibunda...

nix.

Rozkład jazdy na kolci małżeńskie.

W pierwszym roku — pociąg blyskawiczny.

W drugim — pospieszny, ale nie tak bardzo.

W trzecim — osobowy.

W czwartym — osobowo-towarowy.

W piątym i t. d. — towarowy (najczęściej spóźniony).

Zajęty.

— Nie uwierzysz jednak, jak bardzo jestem roztargniony, o wszystkim zapominać, może też i umrzeć zapomnę...

— To dziwne jednak, żeś się pamiętał urodzić...

Omyłki druku.

Panna Idalja pisała wspomnienia ze swojej młodości, pełna niebiańskich napchnień.

Strzała wybiegła z łuku i dziki urodził wroga...

Panna Irena idąc na bal, ścinęła balję gorsetem.

Ważne ogłoszenie.

Artysta muzyk udziela lekcji na katarynce, łatwo zrozumiałą metodą; wiadomość na pierwszym lepszym podwórzu. *Maestro.*

Teatr — sztuka.

Poza zawieruchą teatralną, która, niezawodnie, skończy się na wietrze, mamy do zanotowania, przedewszystkiem, że... nie święci garnki lepią, co przetłómaczywszy na język bieżącej kroniki teatralnej znaczy, że p. Kliszewski objąwszy rolę Kaniawy w *Miodzie kasztelańskim* po p. Woleńskim, nietylko wyszedł obronną ręką, lecz dowiódł, iż posiada talent szerszego zakresu i podoła nie jednej takiej roli, której dotąd nie grał, a te, które już grał, powinny się stać jego własnością repertuarową. Nie możemy, natomiast, tego powiedzieć, o p. Kwiatkiewicz, który zagrał po p. Chmielińskim nauczyciela Jerzego w *Szczęściu w zakątku*, w tem »szczęściu«, które podług Sudermana, jest właściwie, utrapieniem rodziny...

Trzydziestą piątą rocznicę styczniowego powstania, święcono na lwowskiej scenie uroczystie.

Przedstawienie było składane.

Dawano Urbańskiego: *Dramat jednej nocy*, akt 2-gi *Konfederatów Barskich* Mickiewicza: akt 4-ty *Webersfelda*, *Nie zginęła*, obraz drugi z *Kościuszki pod Racławicami* i *Zaprzysiężenie konstytucji trzeciego Maja*, obraz z żywych osób podług obrazu Norblina — wszystko te-

dy, rzeczy znane i okrytykowane, więc nie chodzi o krytykę, lecz o to, że wyborem sztuk, dyrekcja uswięciła bohaterską narodową rocznicę, a wykonanie ich tak pod względem artystycznym, jak i dekoracyjnym, nie może podlegać żadnemu zarzutowi, chyba, żeby się ktoś uwziął szukać skazy na najlepszych chęciach ludzkich, co w naszych miłych stosunkach lwowskich zdarza się częściej, aniżeli tego życzyć sobie należało ze względu na takt, bezstronność i miłość dla sztuki polskiej, którą każdy kocha po swojemu, a w ten sposób, że sztuka, bardzo często wrzeszczy gwałtu z tej miłości.

Nietensam.

NADEŚLANE.

Doskonały **Koniak Węgierski** 1/2 litrowa flaszka złr. 1.20. **Stary Koniak Węgierski** 3/4 litrowa flaszka złr. 2 — poleca handel: (6962-10-6.

ALBERTA SZKOWRONA

Lwów, plac Marjacki.

P. Antoni Schubert, właściciel dość licznych składów nafty we **Lwowie**, zamieszkały przy **ul. Ossolińskich 1. 11**, poleca cesarską, salonową i gospodarską naftę niezapalną, doskonale oczyszczoną. Posiadając w różnych punktach miasta kilka składów, zaopatrzonych w towar odpowiadający wszelkim wymogom P. T. Publiczności, stara się zadowolnić wszystkie jej żądania.

Zamówienia miejscowe odstawia do domów, zaś zamiejscowe wysła odrotną pocztą. (6986-2 1) *Grono odbiorców.*

Zasługują na poleceniu wyroby z c. k. uprzywilejowanej fabryki spirytusu i drożdży prasowanych *Goldfelda i Regenstreifu w Tyśmienicy.*

Wzorowo prowadzona ta fabryka, otrzymała już kilkakrotnie na, tak zagranicznych, jak i krajowych wystawach za umiejętną i wytrwałą pracę, medale zasługi. Fabryka pozostaje pod doświadczonego kierunkiem p. Rozenstraucha, którego sprężysta kontrola, najlepiej gwarantuje wyroby fabryki. [6950—4—4]

Adwokat dr. Roth

przeniósł się z Podhajec do Lwowa i mieszka przy ul. **Kopernika 1. 9** (6977-2-1)

Obrońca w sprawach karnych

Dr. BUND

otworzył kancelarię adwokacką we Lwowie, ul. **Kościuszki 1. 6.** (6978-4-1)

Adwokat **dr. Józef Gottlieb**, przeniósł się z *Komarna do Lwowa* i mieszka przy ul. **Brajorowskiej 6.** (6968-6-5)

Od Wydawnictwa.

Z powodu, iż 23 wypadło na niedzielę, numer ten, wyjątkowo wyszedł 24. stycznia.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów

sprzedaje od 1. stycznia 1898

piwo własnego wyrobu w beczkach i flaszkach.

Zamówienia przyjmują:

1. Centralne biuro, ulica Kleparowska l. 8.
(dawniej browar Lilienfelda)
2. Browar Pohulanka [6982-12-2].
(dawniej Jan Klein)
3. Browar w Lesienicach.

Odbiorcom od dziesięciu butelek począwszy, piwo dostawia się bezpłatnie do domu.

Wzorzyste posadzki cementowe ręcznego wyrobu.

PORTLAND CEMENT

Wapno hydrauliczne

Rury szteingutowe

Posadzki cementowe, szteingutowe i terrakotowe.

Płyty izolacyjne
Papa dachowa

po cenach najniższych

w składzie wszelkich materiałów budowlanych

Hirschritt i Eber

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 21.

(hotel angielski).

(6894-6-5).

Wzorzyste posadzki cementowe ręcznego wyrobu.

Główny skład wędlin i wyrobów masarskich.

Franciszka Ichniowskiego

we Lwowie,

przy ul. Batorego l. 6.
poleca znaną dobrocią wyroby w wielkim wyborze. Zamówienia z prowincji uskutecznią się natychmiast.

(6984-2-1)



Pochwalne listy

SYMON WEISS

Chemiczna fabryka czyszczenia sukien

Lwów, ul. Kopernika 12.

Prześław.

Oddawna czytałem w anon-sach o czyszczeniu sukien. Posłałem jasne ubranie poplamione na próbę. Otrzymałem z podziwieniem, że posłany garnitur odczyszczony, zupełnie jak nowy. Wobec tego wyrażam się z całym uznaniem dla pańskiej fabryki czyszczenia sukien bez prucia. [6976-6-3].

Z poważaniem

L. Jaworski, rządcą dóbr.

Wielmożn. Panie Dobrodzieju!

Z chemicznego czyszczenia zakładu pańskiego bardzo jestem zadowolony. Oczyszczona rzecz pokazywałem moim znajomym i wszyscy się zdziwili, że z takich poplamionych ubrań można zrobić całkiem jak nowe i wielu zaraz zażądało adresu pańskiego. Posyłałem jeszcze jedno ubranie do chemicznego czyszczenia i odnowienia.

Z głębokim szacunkiem
uniżony sługa
Józef Manasterski.



Makaron I
Żądać tylko makaron z parowej fabryki wyrobów spożywczych
Bogdanówka, Lwów,
która wyrabia najsmaczniejszy
MAKARON. [6985-4-1].
Fabryka została odznaczona medalem srebrnym e. k. Ministerstwa handlu, które dostarczała do e. k. kuchni nadwornej. Dużo podziękowań p. t. Publiczności za swe wyroby. Cenniki gratis. (Poczta Lwów — dworzec).
!! MAKARONY !!
Br. Roszkowscy
przedtem
K. Krzyżanowski

Pracownia introligatorska

Józefa

TILLINGERA

we Lwowie.

ulica Karola Ludwika l. 5.

wykonuje wszelkie roboty, w zakres introligatorstwa wchodzące. [6946-st.-4].

ROGI JELENIE

1. para o 12 g. kęz. na czasce wążące 5	kg.	50 zł.
1. " " " " " " " " " " " "	"	60 " "
1. " " " " " " " " " " " "	"	50 " "
1. " " " " " " " " " " " "	"	40 " "
1. " " " " " " " " " " " "	"	35 " "
		335 zł.

bardzo piękne do kupienia

U. M. HALPERNA

w Wygodzie koło Doliny [6941-4-4].

Zarząd (6935-st.-10)

Mleczarni Ostrówek,

ost. p. Gawłószowice,

ma do sprzedania pierwszej jakości **MASŁODESEROWE.**

Wszelkie papiery i inne potrzeby kancelaryjne, oraz towary wchodzące w zakres palenia, najtaniej dostać można w nowo otwartym sklepie.

S. W. Niemojowskiego

Lwów, plac Marjacki l. 8.

Cenniki na żądanie franco (6851-20-5)

MAGAZYN PRZYBORÓW UNIFORMOWYCH

ul. Akademicka l. 12.

(przedtem SAPAK)

następca [6971-4-4].

SMYCZYŃSKI

poleca przybory uniformowe dla pp. oficerów, urzędników i studentów, w największym wyborze po cenach umiarkowanych.